

Magdalena Ochwat

Uniwersytet Śląski

Wydział Filologiczny

PARADOKSY WIARY W POEZJI KSIĘDZA JANA TWARDOWSKIEGO

wiara niepewna gdy niewiary nie ma
(*Osioł*¹ 406)

Wiara jest pojęciem rozległym i skomplikowanym semantycznie². Stanowi przedmiot zainteresowań badaczy wielu dyscyplin naukowych, zarówno psychologów, filozofów, jak i kulturoznawców, socjologów, a zwłaszcza – biorąc pod uwagę wiarę w Boga – teologów. Trudności i komplikacje w analizie tej kategorii powodowane są nie tylko różnorodnymi podejściami metodologicznymi, ale także innymi czynnikami. Wymieńmy zatem trzy najważniejsze z nich. Po pierwsze, wiara nie jest postawą, której możemy doświadczać empirycznie, naukowo, wprowadzając dokładne parametry, ma ona bowiem – używając słów Michała Hellera – „wymiar niewymierny”³. Po drugie, wiąże się ona z indywidualnością przeżyć i subiektywnością odczuć oraz osobistych doświadczeń człowieka determinujących

¹ Wszystkie cytowane w artykule utwory J. Twardowskiego podaję według wydania: *Wiersze o nadziei, miłości i wierze*, wybór i posłowie W. Smaszcz, Białystok 2000.

² Złożoność tematów wiary i niewiary podjęta została w artykułach: *W co wierzy ten, co nie wierzy*, oprac. A. Karoń-Ostrowska, „Więź” 11 (2005), s. 79–91; J. Bokłazec, *Różne wiary, różne niewiary*, „Więź” 1 (2003), s. 136–139. Miesięcznik „Znak” poświęcił tematowi wiary cały numer. Por. „Znak” 1 (1994). Zobacz również prace: U. Eco, C.M. Martini, *W co wierzy ten, kto nie wierzy*, tłum. polskie I. Kania, Kraków 1998; *Co nas łączy? Dialog z niewierzącymi*, wstęp L. Kołakowski, Kraków 2002; T. Halik, *Co nie jest chwiejne, jest nietrwale. Labirynt świata z wiarą i wątpliwościami*, tłum. polskie J. Zychowicz, przedmowa V. Havel, Kraków 2004.

³ Zob. więcej: M. Heller, *Wszechświat i Słowo*, Kraków 1981, s. 115.

jej intensywność i kształt. Po trzecie, leksem ‘wiara’ jest sam w sobie dyskusyjny przez swoją analogiczność (możemy powiedzieć „wierzę w Boga”, jak również „wierzę w Ewę” czy „wierzę, że to potrafię”, ponieważ wiara to zarówno ‘przekonanie, że coś jest prawdą’, jak i ‘religia’ oraz ‘wyznanie’⁴) i wieloznaczność, co potwierdza między innymi artykuł hasłowy w *Słowniku języka polskiego*⁵. Koniecznym dopełnieniem przywołanych słownikowych definicji jest biblijna wykładnia wiary – ufna postawa Mojżesza: *Przez wiarę opuścił [on] Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego; wytrwał, jakby [na oczy] widział Niewidzialnego* (Hbr 11,27).

Wszystkie ziemskie określenia wiary w Boga wydają się pod każdym względem niewystarczające, nieadekwatne, niedostateczne. Jak zatem mówić o relacji z Bogiem? Jak w ogóle mówić o samej wierze? Ludwig Wittgenstein, wskazując na ułomność i niedoskonałość mowy ludzkiej, stwierdził: „O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć”⁶. Czyżby była to jedyna możliwość, by ustrzec się poczucia braku, fragmentaryczności i bezradności? Tylko język paradoksów potrafi oddać niepojęte przez rozum tajemnice, takie jak: wiara, miłość, jest także jedyną możliwością mówienia o Bogu. Jan Twardowski – najbardziej wśród księży znany poeta współczesny – podkreślał podziw i olśnienie niezwykle figurą literacką, jaką jest paradoks: „To chyba po prostu myślenie paradoksalne, tzn. nieoczekiwane, nieprawdopodobne, zbliża bardziej do tajemnicy niż inne”⁷.

W książce *Łaską zdumiony. Moje szczęśliwe wspomnienia* kapłan-poeta wyraził przekonanie, że:

Poezja religijna bliska jest też tradycji myślenia paradoksalnego. Posługuje się ona poznaniem intuicyjnym, pozornie nielogicznym, a jednak niezwykle trafnym, docierającym szybko do sedna rzeczy. Taka poezja rodzi się z głębi człowieka [...]. Dobre wiersze muszą być poszukiwaniem tajemnicy, posługiwać się językiem niedomówień, unikać patosu, z nutą humoru⁸.

Akt wiary jest aktem tajemniczym, obfitującym w elementy sprzeczne i paradoksalne. Daleki jest on od schematów, prostych podziałów na „my” (tylko wierzący) i „oni” (tylko niewierzący), bo jak zauważył kapłan w wierszu *Podziękowanie*:

⁴ Por. K. Tarnowski, *Wiara*, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 9, Warszawa 2003, s. 394. Autor podaje rozróżnienie leksemu wiara na *belief* i *faith* (lub *croyance* i *foi*). *Belief* dotyczy przede wszystkim sfery świeckiej, a *faith* religijnej.

⁵ *Wiara*, w: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1981, s. 690: „Wiara 1. Przeświadczenie, przekonanie, pewność, że coś jest prawdą, że coś jest słuszne; ufność, że coś się spełni, wierzenie w coś. 2. Przeświadczenia o prawdziwości dogmatycznych twierdzeń oparte na uznawaniu ich za objawione przez Boga. 3. Religia, wyznanie, obrządek. 4. Wierność w stosunku do kogoś rzetelność słowność, wiarygodność. 5. Grupa ludzi żyjących ze sobą, zwłaszcza współtowarzyszy broni, pracy”.

⁶ *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. polskie B. Wolniewicz, Warszawa 1979, s. 88.

⁷ Z. Dolecki, *Zawsze fascynował mnie cud życia. Rozmowa z księdzem Janem Twardowskim*, „Kierunki” 25 (1981), s. 1

⁸ Warszawa 2002, s. 87, 88.

„tylko my chcemy być wciąż albo albo/ i jesteśmy na złość stale w kratkę”. Czy więc w istocie wierzący jest tak bardzo pewien swojej wiary, a niewierzący swojej niewiary? Relację tę niejednokrotnie rozważał Jan Twardowski, używając do tego sprzeczności i paradoksów:

Z niewierzącymi nie jest tak prosto. Wydaje się, że nawet ci, co mówią, że nie wierzą, także na swój sposób wierzą. W głębi duszy człowiek ma poczucie tajemnicy. Myślę, że tak naprawdę nie ma ludzi niewierzących. Są jedynie tacy, którzy wierzą w inny sposób. Ale w coś wierzą. Przecież każdy spotyka się z cierpieniem, ze śmiercią. Musi więc stawiać pytania: jaki jest tego sens? Co dalej? Nawet jeśli unika tych pytań, odpowiedź sama mu się nasuwa: musi być coś więcej i Ktoś większy. Wydaje mi się, że nawet ci, którzy mówią, że są niewierzący, także na swój sposób wierzą⁹.

Podobnie napisał Czesław Miłosz w *Piesku przydrożnym*, akcentując problem współwystępowania wiary i niewiary w ludzkim życiu:

Byłem człowiekiem głęboko wierzącym. Byłem człowiekiem najzupełniej niewierzącym. Sprzeczność tak duża, że nie wiadomo, jak z nią żyć. Nasunęła mi podejrzenie, że w słowie „wierzyć” kryje się jakaś treść, dotychczas niezbadana [...]. Ani język używany przez wspólnoty religijne, ani język ateistów nie sprzyjały zastanawianiu się nad jego [zjawisko wiary – M.O.] sensem¹⁰.

Ogląd motywu wiary w poezji księdza Jana Twardowskiego uświadamia jej różne oblicza. Raz jest to wiara opatrzona epitetem „malutka”, czasem przymiotnikiem antonimicznym „wielka”, innym razem będzie to wiara „urzędowa, nadęta” lub wiara „niewierząca” i całkiem „nie do wiary”. Wymienione określenia sugerują, że wiara to postawa, która nie jest w tej poezji czymś stałym, gotowym, niezmiennym, lecz odwrotnie – stanem nietrwałym, dynamicznym, zależnym od wielu czynników. Dodatkowo wymyka się ona racjonalnym definicjom, obiektywnym kategoryzacjom, dlatego najbezpieczniej mówić o niej za pomocą paradoksów budowanych na sprzeczności lub przeciwieństwie, jak w wierszu *Bezdzietny anioł*: „[...] z niewiary powstaje nowa wiara”.

W przestrzeni tekstowej paradoksy wiary przejawiają się najczęściej w łączeniu dwóch opozycyjnych kategorii ‘wiary’ i ‘niewiary’, pomimo odległości znaczeniowej, która je dzieli. Jolanta Kowalewska-Dąbrowska pisze, że ‘niewiara’ w rozumieniu potocznym oznacza ‘brak wiary’. Sama struktura słotwórcza zaprzeczeniem „nie” wprowadza wartościowanie ujemne, a ponieważ wiara ma wartość dodatnią, tworzy się między nimi relacja opozycyjna¹¹. Cechą istotną tej opozycji w poezji Twardowskiego jest to, że wiara nie walczy z niewiarą, jakby tego chciał niemiecki filozof Hegel; że te dwie postawy nie są nawet naprzeciw

⁹ Zgoda na świat. Z ks. Janem Twardowskim rozmawia M. Kindziuk, Kraków 2001, s. 170, 171.

¹⁰ Kraków 1997, s. 27.

¹¹ Por. J. Kowalewska-Dąbrowska, *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*, Gdańsk 2006, s. 167.

siebie, jak głosi dialektyczny mechanizm ścierania się przeciwieństw. Mamy tu do czynienia, by tak rzec, ze „spotkaniem” – w myśl Emanuela Lévinasa – obu tych skrajności, które zbliżają do Wszechmogącego.

[...]
 wiara by czasem nie wierzyć
 rozpacz by więcej wiedzieć
 i jeszcze ból by nie myśleć
 [...]
 koniec by nigdy nie kończyć
 czas by bliskich utracić
 [...]

(*Gwiazdy* 288)

Sposób definiowania wiary Twardowskiego może dziwić czytelnika i ewokować paradoks poprzez konstrukcję wersów sprzeczną wewnętrznę oraz poprzez nowe, niekonwencjonalne, bo niezgodne z powszechną opinią, sądy. Szczegółowiej zaś rzecz ujmując, dzieje się tak nie tylko na skutek „sprzecznego bycia” leksemów ‘wiara’ i ‘niewiara’, ale również poprzez gloryfikację postawy ‘niewiary’, która pozostaje w paradoksalnej sprzeczności z powołaniem poety.

Sprzeczności powstające przez inkluzję, czyli wzajemne zawieranie się wiary i niewiary, są charakterystyczne dla poetyki Twardowskiego. Stanowią jego *ars poetica*, a odbiorca rozpoznaje je już w czasie pobieżnej lektury wierszy. Zamieszczone poniżej egzemplifikacje tekstowe dobrze oddają istotę tego sposobu obrazowania:

nie udźwigniesz w sekrecie
 wiary bez niewiary

(*Anonim* 473)

wiara niepewna gdy niewiary nie ma
 (*Osiół* 406)

nie udaje się wiara bez diabła i Boga
 (*Niebieski z czarnym* 390)

W świecie poetyckim Twardowskiego ‘niewiara’ jest równie ważna jak ‘wiara’ mimo sprzecznościowej relacji między nimi. Wydaje się nawet, co jest z pewnością paradoksem *sensu stricto*, że bez ‘niewiary’ nie ma głębokiej i silnej ‘wiary’. Prawdliwość tę zauważył paradoksista XX wieku kardynał Henri de Lubac, tak pisząc w książce pt. *Paradoksy i Nowe paradoksy*:

Wiara może całkiem zaniknąć, gdy ani razu nie zatarga nią zwątpienie. Staje się pustą, zewnętrzną, w miarę etapów życia konformistyczną, może się równie dobrze utwardzać i nabrać pozorów prawdziwej niezłomności. Kora stwardniała – pień zaś wypróchniał¹².

¹² Tłum. polskie M. Rostworowski-Książek, Kraków 1995, s. 11.

Także wybitny teolog Wacław Hryniewicz podkreślał ważność tych dwóch kategorii. Aczkolwiek niewiarę zastąpił zdecydowanie lepszym określeniem, jakim jest niepewność:

Wiara idzie w parze z niepewnością. Wciąż odkrywa w sobie cień niedowierzania. Gdyby stała się pewnością, musiałaby przestać być wiarą. Życie w poczuciu całkowitej pewności zamieniłoby nas w istoty zniewolone [...] Religijna prawda nie wyklucza niepewności¹³.

W kontekście cytowanego fragmentu nasuwa się jednak pytanie: jak głęboka jest ta niepewność, czy jest to tylko mały cień zwątpienia, czy brak ufności przechodzący w coś więcej? Przyjrzyjmy się zatem głębiej kategorii niewiary w poezji Twardowskiego.

Apologia 'niewiary' jest ewenementem w poezji kapłańskiej, rzadko bowiem w sposób tak bezpośredni podejmowana jest ona przez kapłanów-poetów. Tę zdystansowaną postawę wobec niewiary można uzasadnić tym, że ma ona wyraźnie pejoratywny charakter, szczególnie w kręgu aksjologii chrześcijańskiej. W poezji Jana Twardowskiego dzieje się jednak inaczej, postawa ta wydaje się nie zagrażać kapłanowi.

Właśnie że wcale się nie obawiam
Twojej niewiary –
Przeminie ona jak babski urok i czary

(*Prorocтва*, za: J. Turnau, *Idee odnowy Kościoła w poezji Jana Twardowskiego*, w: *W kierunku prawdy*, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 617).

Niewiara, sprzecznie z powszechną świadomością, jest wartościowana dodatnio, ma nawet swoich „apostołów”, „męczenników” i „wyznawców”. Poeta ukazuje jej trud w „milczeniu”, „ciemności”, „załamywaniu rąk” i „niesieniu swojego krzyża”, bo przecież „jest krzyż wiary/ jest i krzyż niewiary” (*Spór*). Jest ona potrzebna także po to, by paradoksalnie naprawdę uwierzyć:

Niewiara ma swoich apostołów
męczenników
wyznawców
zadzierają nas do góry
z każdym się dogada
niesie także swój krzyż
uczy się milczenia w milczeniu
ciemności przed świtem
załamuje ręce nad grobem matki
tu przychodzi
żeby uwierzyć

(*Apostołowie niewiary* 478)

¹³ O wierze, prawdzie i nadziei, w: *Co nas łączy?*..., s. 134.

W wierszach książd-poeta często opisuje drogę, która prowadzi od powierzchownego kultu do wiary. Utratę takiej „niewierzącej wiary” traktuje się w tej poezji jako swego rodzaju prawidłowość, kierunek prowadzący do zdobycia wiary prawdziwej. Nie jest to niczym niewłaściwym, wręcz przeciwnie, to konieczność, aby akt wiary stał się autentyczny¹⁴:

żeby wierzyć naprawdę ktoś nie wierzyć zaczął
(*Ręce* 206)

[...] z niewiary
powstaje nowa wiara
(*Bezdzietny anioł* 462)

Inny przykład dochodzenia do wiary poprzez niewiarę odnajdujemy w wierszu pt. *Koło*. W tekście przywołana jest trójetapowa postawa człowieka, którą można by ująć w cyklicznym układzie: wiara – niewiara – wiara. Zgodnie z tytułowym ruchem *Koła*, wiara, będąca u podstaw ludzkiej egzystencji, przechodzi w niewiarę, ta zaś zmienia się znowu w wiara:

Chciałem wiarę utracić lecz spokój był dalej
gwiazdę zgasić – nie drgnęła cała reszta świata
ptakom lato przedłużyć – została sikorka
jasnoniebieska zawsze na początku zimy
chciałem działać pozmieniać – napomniał mnie kamień
czyżeś zgłupiał do końca – aktywni czas tracą
chciałem zwątpić – w zwątpieniu znalazłem milczenie
to od czego się wiara z powrotem zaczyna
(*Koło* 463)

Jacek Bolewski w artykule *Co nas odłączy... W świetle wiary chrześcijańskiej* zauważa, że „wiara poprzedza niewiarę, jest u fundamentu ludzkiego życia. Nie chodzi tu jeszcze o wiarę w odniesieniu do Boga, lecz o postawę, najpierw obejmującą relacje międzyludzkie”¹⁵. Można by w tym krótkim wywodzie jezuity odnaleźć elementy wspólne z myślą Twardowskiego, zakładającą trójetapowość doświadczania (doświadczenia, a nie doświadczenia, bo proces ten jest cykliczny) wiary prawdziwej. Z kontaminacji wiary i niewiary rodzi się zatem akt najwyższy.

Wiersz pt. *Straciłem wiarę* jest kolejną egzemplifikacją dochodzenia do wiary przez niewiarę:

Straciłem wiarę
w ostatnią lekcję i dzwonek
nie wierzę w ogóle w koniec

¹⁴ Problem utraty wiary, będącej drogą do zdobycia wiary prawdziwej, podejmuje. Z. Zarębianka, *Poezja wymiaru sanctum: Kamińska, Jankowski, Twardowski*, Lublin 1992, s. 170.

¹⁵ W: *Co nas łączy?...*, s. 168.

nie wierzę, że Matki Boskiej nie zobaczę
nie wierzę, że komunista nie płacze
nie wierzę już w bociana
nie wierzę, że głód jest mniej potrzebny od chleba
nie wierzę, że krowa zarżnięta nie idzie do nieba
żeby naprawdę uwierzyć
w ile trzeba nie wierzyć

(483)

Konstrukcja wiersza pt. *Straciłem wiarę* jest przewrotna, głównie przez poetycki zabieg podwójnej negacji pojawiający się w większości wersów. I tak: „nie wierzę, że Matki Boskiej nie zobaczę”, oznacza tyle, że będę Ją widział, a „nie wierzę, że komunista nie płacze”, znaczy, że poeta wierzy w jego łzy. W cytowanym tekście ksiądz wymienia rzeczy, sprawy, sytuacje, w które pozornie nie wierzy, a tak naprawdę to one właśnie stają się przedmiotem jego ufności. Zaskakująca puenta, oparta na grze słów ‘wierzyć’ – ‘nie wierzyć’, to przesłanie całego tekstu: „żeby naprawdę uwierzyć/ w ile trzeba nie wierzyć”. Jeśli przyjąć, że poetycki świat niesie świadectwo prawdy, to w rzeczywistości trzeba bardzo dużo wiary, żeby być niewierzącym.

Interesujące są rozmyślenia kapłana nad obszarem niewiary, ona bowiem – podobnie jak wiara – również się zmienia, dojrzewa. W przywołanych wierszach podkreślona została dynamika w dochodzeniu do wiary prawdziwej i traceniu innej wiary, tej nie do końca autentycznej. Być może proces ten zaobserwował Twardowski u poetki Anny Kamieńskiej, z którą łączyła go głęboka przyjaźń. Po śmierci męża – Jana Śpiewaka Kamieńska przeżyła głęboką, duchową metamorfozę – z osoby niewierzącej, radykalnie lewicującej, stała się poetką z kręgu liryki religijnej, publikującą w dominikańskim miesięczniku „W Drodze”. Widać zatem, że „z niewiary powstaje nowa wiara”. Proces dojrzewania do wiary najważniejszej opisany został w *Notatniku* Kamieńskiej.

Świadectwo zmagania w dochodzeniu do wiary prawdziwej odnajdujemy także w innym tekście z tomu *Znaki ufności*:

Jak często trzeba tracić wiarę
urzędową
nadętą
zadzierającą nosa do góry
asekurującą
głoszoną stąd dotąd
żeby odnaleźć tę jedyną
wciąż jak węgiel jeszcze zielony
tę która jest po prostu
spotkaniem po ciemku
kiedy niepewność staje się pewnością
prawdziwą wiarę bo całkiem nie do wiary

(*O wierze* 466)

W wierszu *O wierze* poeta dystansuje się od wiary tylko zewnętrznej, „urzędowej”, „nadętej”, „zadzierającej nos do góry”, „asekuracyjnej”, by zwrócić się w kierunku tej, która jest „po prostu spotkaniem”, bliskością, obcowaniem. Słowo „po prostu” podkreśla, że chodzi o wiarę szczerą, prawdziwą, ale i zwyczajną, świeżą – „jak węgiel jeszcze zielony”, o którą najczęściej zabiegał ks. Jan Twardowski. Ciekawa w wierszu wydaje się konstrukcja ostatnich wersów oparta na poetyce paradoksu. Semantyczny kontrast pomiędzy „niepewnością” a „pewnością” oraz między „wiarą nie do wiary” zaskakuje odbiorcę swoim zestawieniem.

Dopełnieniem rozważań nad istotą wiary i niewiary jest fragment z wywiadu rzeki udzielonego przez poetę Helenie Zaworskiej, w którym czytamy: „Wiara to jest ciągle szukanie, ciągle wątpliwości, wiara nie oznacza kamiennego spokoju, braku rozdarcia. W tym także jest podobna do miłości. Nawet wiara prosta nie istnieje bez niepokoju”¹⁶.

Nasuwa się wobec tego pytanie o celowość sprzecznościowej kreacji świata wiary w tekstach Twardowskiego. U podstaw tej poezji leży jedność oscylująca między przeciwstawnymi przestrzeniami *sacrum* i *profanum*, która między innymi znosi bariery podziału na sferę wiary i niewiary. A sam poeta w *Elementarzu*... napisał o pewnej łączliwości sfery świętej i świeckiej: „W prawdziwej literaturze jakoś łączy się *sacrum* i *profanum*”¹⁷. Wartości pozytywne zawsze przewyższają negatywne; obecność *sacrum* w świecie *profanum* nobilituje go, jak słusznie zauważył Jerzy Kwiatkowski, „sfera świeckości zaraża się sakralnością”¹⁸. Niewiara ma więc paradoksalnie, sprzecznie z przyjętą powszechnie opinią, wartość dodatnią i jest na swój sposób niezbędna dla prawdziwej wiary. Tak bowiem skonstruowany „idiolektałny obraz świata”¹⁹ składa się z przeciwieństw przenikających się, a nie stojących naprzeciw siebie. Przytoczmy na potwierdzenie wiersz pt. *Żeby nagle zobaczyć*:

[...] nadzieja może być obok rozpacz
niewiara obok wiary
skakanka dziecięca na podłodze obok trumny
dostojnik obok prosiaka
prawda z palcem na ustach
podopieczny pod kołami karetki pogotowia
(*Żeby nagle zobaczyć* 463)

¹⁶ J. Twardowski, H. Zaworska, *Rozmowa z księdzem Twardowskim*, Kraków 2000, s. 129.

¹⁷ J. Twardowski, *Elementarz księdza Jan Twardowskiego dla najmłodszego, średniaka i starszego*, Kraków 2000, s. 211.

¹⁸ *Felieton poetycki*, „Twórczość” 7 (1981), s. 133.

¹⁹ Pojęcie pośrednie między *langue* i *parole*, odnoszące się do obrazu rzeczywistości wyinterpretowanego z wielu tekstów danego autora. Zob. J. Kowalewska-Dąbrowska, *Językowy obraz...*, s. 46. Badaczka cytowanej publikacji powołuje się na rozważania A. Kadyjewskiej, *Problematyka obrazu świata w badaniach języka pisarza na przykładzie pism Cypriana Norwida*, w: *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin 2001, s. 321–332.

Wiersz ukazuje jedność przeciwieństwa – *coincidentia oppositorum* – świat, w którym sprzeczności dopełniają się, a nie zwalczają: „wiara” – „niewiara”, „nadzieja” – „rozpacz”, „skakanka” – „trumna”, „dostojnik” – „prosiak” etc. Ważna staje się atmosfera, którą one stwarzają we wspólnej egzystencji, dająca odbiorcy pole do namysłu, refleksji. Harmonia przeciwieństw – *unio oppositorum*, powoduje również, że z przestrzeni paradoksu, rozdarcia, znika element tragizmu, który podkreślał w swojej filozofii Błażej Pascal. Tylko akceptacja paradoksu w świecie pozwala na syntezę i egzystencję bez dramatu.

Poetycki świat Twardowskiego, podobnie jak w refleksji francuskiego teologa Pierre’a Teilharda de Chardina, który zaliczany jest do przedstawicieli nurtu paradoksu w nowożytnej filozofii chrześcijańskiej obok Pascala, Kierkegaarda, De Lubaca, jawi się jako całość spleciona z wszelkich, nawet sprzecznych elementów, rozciągających eschatologiczną perspektywę. Jan Twardowski w wierszu *Osiół* zaakcentował tę całość: „wiara niepewna gdy niewiary nie ma/ nawet uśmiech jak baran gdy zabraknie płaczu/ wszystko Bóg stworzył razem”. W dialektyce de Chardina formuła „różnicującego zjednoczenia” występuje jako synteza elementów przeciwstawnych, inaczej mówiąc, synteza paradoksalna. „Mamy zatem do czynienia z »jednością wielości«, bowiem owe wyodrębnione elementy materii [...] dają się określić wyłącznie przez funkcje swego wpływu na wszystko, co je otacza”²⁰.

Prócz zestawienia ‘wiary’ i ‘niewiary’ w tekstach Twardowskiego napotykamy na inne konstrukcje paradoksalne. Przykładem może być rozróżnienie wiary ‘małej’ i ‘wielkiej’, w którym to „wiara mała” ma pozytywne konotacje, a nie, jak podpowiada logika i semantyka wyrazów, „wiara wielka”. To, co malutkie, stojące obok dużego, powoduje spięcie między wyrazami, a dodatkowo to, co drobne, znikome, niewielkie, ma największą wartość dla poety²¹:

Szukają wielkiej wiary kiedy rozpacz wielka
szukają świętych co wiedzą na pewno
jak daleko odbiegać od swojego ciała

a ty góry przeniosłaś
chodziłaś po morzu
choć mówiłaś wierzącym
tyle jeszcze nie wiem

– wiaro malutka

(*Wielka mała* 468)

²⁰ T. Płużański, *Teilhard de Chardin*, Warszawa 1988, s. 22.

²¹ Skłonność tę można tłumaczyć dziecięcym spojrzeniem na świat. „Dziecko poznaje świat poprzez zabawę, przedmiot, który staje się początkiem fantazjowania. Z małej rzeczy czyni wielką, z drobnego patyczka czyni konia, na którym odbywa podróże” (*Ważny jest uśmiech i łza. Z ks. Twardowskim rozmawia G. Leszczyński*, „Guliwer” 2 (1991), s. 22). Doświadczenie to zostało także zanalizowane przez G. Bachelarda: „Małe staje się duże. Świat marzeń dzieciństwa jest tak wielki, większy niż świat, który marzeniu ofiarowuje się dzisiaj. [...] Dlatego dzieciństwo nasze jest źródłem największych pejzaży” (*Poetyka marzenia*, Gdańsk 1998, s. 118).

Rozróżnienie przez ks. Jana Twardowskiego wiary „małej” i „wielkiej” jest aluzją do tekstu biblijnego. W ogóle ten krótki, lakoniczny wiersz pełny jest Biblii. Topos wiary, która góry przenosi, obecny jest we wszystkich Ewangeliach synoptycznych.

Gdy przyszli do tłumu, podszedł do Niego pewien człowiek i padając przed Nim na kolana, prosił: „Panie, zlituj się nad moim synem! Jest epileptykiem i bardzo cierpi; bo często wpada w ogień, a często w wodę. Przyprowadziłem go do Twoich uczniów, lecz nie mogli go uzdrowić”. Na to Jezus odrzekł: „O plemię niewierne i przewrotne! Jak długo jeszcze mam być z wami; jak długo mam was cierpieć? Przyprowadźcie Mi go tutaj!” Jezus rozkazał mu surowo, i zły duch opuścił go. Od owej pory chłopiec odzyskał zdrowie. Wtedy uczniowie zbliżyli się do Jezusa na osobności i pytali: „Dlaczego my nie mogliśmy go wypędzić?” On zaś im rzekł: „Z powodu małej wiary waszej. Bo zaprawdę, powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: »Przesuń się stąd tam!«, a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was” (Mt 17,14-21).

Do motywu przenoszenia gór nawiązuje również fragment z *Hymnu o miłości* autorstwa św. Pawła:

*Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił,
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym (1 Kor 13,2).*

Natomiast wers „chodziłaś po morzu” odsyła nas do Ewangelii według św. Mateusza, w której czytamy:

Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlekli się myśląc, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: „Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!” Na to odezwał się Piotr: „Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!” A On rzekł: „Przyjdź!”. Piotr wyszedł z łodzi, i krocząc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru ulękł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: „Panie, ratuj mnie!” Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: „Czemu zwątpiłeś, małej wiary?” (14,26-31).

W przywołanym wyżej wierszu wiara opatrzona jest epitetem „malutka”, nie jest ona jednak ekwiwalentem wiary małych ludzi, wiary wątpliwej, o której nieraz mówił sam Chrystus. Pojawiający się w cytowanym fragmencie przymiotnik nacechowany jest pozytywnie. Zastosowane zdrobnienie czyni z owej cechy coś zdecydowanie wartościowego, przenikniętego świadomością kruchości i słabości własnej istoty.

Koncepcję „wiary malutkiej” – jak zauważył Andrzej Sulikowski – ks. Twardowski czerpie z pism św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W jej autobiograficznej

książce pt. *Dzieje duszy* czytamy o „małej drodze”, której sens i wyjaśnienie odnajdujemy w kilku fragmentach Pisma Świętego. Księga Izajasza mówi, że tych, którzy są małymi, Bóg będzie nosił we własnych ramionach i będzie ich pieścił jak dzieci (por. 66,12-13), a w Ewangelii według św. Mateusza czytamy, że jeśli się nie staniemy jak dzieci, to nie wejdziemy do królestwa niebieskiego (por. 18,3). Zadaniem Teresy było pozostać małą, jak najmniejszą i zupełnie zaufać Bogu.

Poeta, wyraźnie natchniony myślą św. Teresy, mówi o „wierze malutkiej”, która stała się słowem kluczem w jego twórczości.

Dorosła, pełna wiara, wszystkie dogmaty, teologia, religia to skomplikowana sprawa. Żądają tej wiary wielkiej. A „mała wiara” dziecka w to wszystko się nie wdaje, nie jest w stanie. Dziecko wierzy, że jest Bóg, wierzy, że nie jest samo. Bez tej oprawy teologicznej, filozoficznej²².

„Wiara malutka” to wiara zwyczajna, dziecięca, to owo maleńkie „ziarnko gorczycy”, a przecież o tak wielkim znaczeniu, stające się opoką, filarem ufności wobec Boga, a kształtem tak małe. Stąd też trafne zestawienie tytułu wiersza *Wielka mała*, które opiera się na paradoksalnym przeciwieństwie²³. Zauważamy również, że w paradoksach uwikłane są – co podkreślała Romualda Piętkowa²⁴ – wartościujące miary i wielkości, które można ująć w następujące nieskomplikowane relacje: ‘małe’ jest w tej poezji ‘dobre’, a ‘wielkie’ jest ‘złe’.

Tylko mali grzesznicy spowiadają się długo
w niepokoju gorących warg –

[...]

Ale wielcy grzesznicy na błysk mały przyklękną
i wypłaczą się jednym tchem –

[...]

(*** inc. *Tylko mali grzesznicy* 487)

W wierszu o incipicie *Tylko mali grzesznicy* mamy do czynienia z przedstawieniem świata *à rebours*, „świata na opak”, w którym to „mali grzesznicy” modlą się żarliwiej od „wielkich grzeszników”, a przecież powinno być odwrotnie. Fragment ten przywołuje małych grzeszników, być może dzieci, dla których każdy mały grzech jest ciężki i wielki, oraz dorosłych, którzy inaczej, mniej gorliwie, przeżywają doświadczenie religijne. Analizowany tekst można jednak odczytać inaczej. Wielcy grzesznicy również się modlą, ale blokuje ich grzech, więc wypowiadają słowa jednym tchem, wpadając w pułapkę paradoksu.

²² Rozmowa z księdzem Twardowskim. H. Zaworska..., s. 12.

²³ Korzystam z ustaleń interpretacyjnych B. Zelera, *Po wiersz tak prosty że każdy zrozumie. O poezji księdza Jana Twardowskiego*, Katowice 2001, s. 36, 37.

²⁴ Obraz miar paradoksu w poezji Jana Twardowskiego podejmuje R. Piętkowa w artykule *Miary paradoksu w poezji Jana Twardowskiego*, w: *Problemy aksjologiczne w nauce o literaturze*, red. S. Sawicki i A. Tyszczyk, Lublin 1992, s. 387–403.

W wierszu pt. *Dzieciństwo wiary* poeta klasyfikuje wiarę na „malutką” i „dorosłą”, z czego pierwsza, ta spontaniczna, naturalna, jest stanem pożądanym:

[...]
 kiedy rysowałem diabła bez rogów – bo samiczka
 proszę ciebie moja wiaro malutka
 powiedz swojej starszej siostrze – wierze dorosłej
 żeby nie tłumaczyła
 [...]

(*Dzieciństwo wiary* 41)

W tekście na temat wiary trzecioklasisty szczególnie widać związki paradoksu i humoru – tę osobliwą cechę poety, który obejmuje wszystko dobrotliwym uśmiechem, łączącym naiwność spojrzenia z mądrością optymisty, umiającego patrzeć na świat z dystansem, pobłażaniem i z miłością.

Kolejny wiersz, mówiący o wierze, również wykorzystuje opozycję „mały” – „wielki”:

Żeby nie zasłaniał sobą Ciebie
 nie zwracał Ci głowy kiedy układasz pasjanse gwiazd
 nie tłumaczył stale cierpienia – niech zostanie jak skała ciszy
 [...]
 żebym nie palił grzesznika dla jego dobra
 żebym nie tupał na tych co stanęli w połowie drogi pomiędzy niewiarą a ciepłem
 nie szczekał przez sen
 a zawsze wiedział że nawet największego świętego niesie jak lichą słomkę mrówka
 wiary

(*** inc. *Żeby nie zasłaniał sobą Ciebie* 261)

Twardowski, zestawiając ze sobą przeciwstawne obrazy, które odpowiadają relacji małe („mrówka wiary”) – wielkie („największego świętego”), dodatkowo akcentuje dwoistą naturę rzeczy. Coś małego może mieć olbrzymie skutki i odwrotnie, pozornie wielkie źródło rzeczy może nic ze sobą nie przynieść. W metaforycznej strofie „mała mrówka wiary” porównana jest do „największego świętego”, który przecież bez niej nie mógłby wierzyć. To ona go niesie, biorąc cały ciężar na swoje barki. Warto zwrócić uwagę na częste w tej poezji przywoływanie symboliki przyrodniczej, a w analizowanym tekście owada – mrówki. Stała się ona wyjątkowo ważna dla Twardowskiego²⁵ ze względu na swoją dwoistość, łączącą pracowitość, ale również cechę fizyczną, którą jest – można by powiedzieć, używając retoryki oksymoronu – „mała wielkość”. ‘Małe’ w tej poezji znaczy więc ‘duże’, poeta wypowiadając się nawet o Bogu, używa słowa „mały”: „Bóg

²⁵ „Juliusz Słowacki w znanej strofie z Beniowskiego pisze, że Bóg jest Bogiem rozhułanym koni, a nie pełzających stworzeń. Sądzę, że jest także Bogiem chrząszczy, mrówek, biedronek i szczypawek” – polemizował Twardowski z jednym z najwybitniejszych poetów polskich doby romantyzmu (J. Twardowski, *Poezje wybrane*, Warszawa 1999, s. 6).

Wszechmogący, bo taki maleńki/ [...] to Wszechmogący by się uśmiechać/ staje się taki nieduży mały” (*Mały*).

Wiara w poezji księdza Jana Twardowskiego jest dynamiczna, zawsze tworzy się na nowo, rozwija, pogłębia. Człowiek wierzący stale o nią walczy, zabiega, jak w wierszu pt. *Jeździec* autorstwa jednego z ważniejszych dla Twardowskiego poetów – Jerzego Lieberta:

Jedno wiem, i innych objawień
Nie potrzeba oczom i uszom –
Uczyniwszy na wieki wybór,
W każdej chwili wybierać muszę
(*Jeździec*)²⁶

Wiarę żywą, aktywną z poezji księdza Jana Twardowskiego można by skonfrontować z wiarą statyczną, zawsze gotową – obecną w tekstach innego twórcy religijnego – Wojciecha Bąka. Jego wiersze stają się liryczną rekomendacją gotowego kształtu aktu ufności²⁷.

Poddany Twemu ogniewi jak trawa
Sypałem się iskrami i popiołem.
Lecz dziś jest tylko światło, gdy Twe prawa
Wyznałem i ukląknę przed aniołem
(****inc. Tyś nie jest już płomieniem, co przepala*)²⁸

Ksiądz Twardowski, opisując wiarę, posługuje się paradoksalnymi dla odbiorcy formułami. Czyni tak dlatego, że wiara jest zmienna i tylko poetyka paradoksu dociera do jej sedna. Pisał o tym Wacław Hryniewicz:

[wiara] jest to rozdarcie pomiędzy tym, co już się dokonało, a tym, co jeszcze się nie spełniło do końca. Oto paradoks samej wiary: już i jeszcze nie, znany ludziom wierzącym od wieków. Rozdarcie rozgrywa się w sferze racjonalności. Trzeba najpierw uwierzyć w „już”, aby móc zaufać temu, co „jeszcze nie”. W jednym i drugim przypadku sama racjonalność logicznego wynikania okazuje się zawodna. Teolog może przytaczać różne liczne racje rozumowe, ale niejasności poznania nie usunie²⁹.

Już sam fakt, że wiara jest pojęciem abstrakcyjnym, sprawia, że trudno o niej pisać. Żadne emocje nie są łatwe do zwerbalizowania, tym bardziej uczucia, które dotyczą niewyrażalnego Boga, co zaakcentował autor Listu do Hebrajczyków w cytowanym na początku podrozdziału fragmencie – *widział Niewidzialnego*. Paradoks

²⁶ J. Liebert, *Poezje*, Warszawa 1983, s. 93.

²⁷ Poetyka Twardowskiego zestawiona została przez Z. Jankowskiego z wierszami poety W. Bąka. Miało to na celu pokazanie stopnia oryginalności twórczości księdza. Zob. Z. Jankowski, *Nowe Znaki*, „Twórczość” 11 (1997), s. 98.

²⁸ W. Bąk, *Monologi anielskie*, Warszawa 1938, s. 76.

²⁹ *O wierze, prawdzie...*, s. 139.

jest jednak figurą, która przekazuje najdobitniej to, co niekomunikowalne. Dlatego ‘wiara’ i ‘niewiara’ mogą być dwoma elementami tej samej relacji, która zachodzi między Bogiem a człowiekiem. A „wiara malutka” w świecie przedstawionym jest bardziej pożądana niż ta „wielka” zgodnie z zasadą refleksji Twardowskiego „[...] mniej to znaczy więcej” (*Mniej więcej*).